

TWOJA POZYCJA JAKO MĘŻCZYZNY

Pewien mężczyzna zadał mi kiedyś pytanie: jak mam znaleźć własną i samodzielną pozycję w rodzinie wobec mojej wszytkowiedzącej żony, tak żeby dzieci mogły zobaczyć, że mężczyźni też mają silną osobowość, chociaż nie wdają się w domową walkę o władzę? Odpowiedź na to ważne pytanie nie odwołuje się bezpośrednio do pojęcia władzy, ale do czegoś zbliżonego – pewnej mieszanki siły przebiccia i obecności.

Zdobycie własnej pozycji w domu wobec partnerki nie musi wiązać się z walką, w której jedno wygrywa, a drugie przegrywa. Wymaga to raczej umiejętności zbudowania takiej więzi z dzieckiem, która w jego oczach ugruntuje twój oczywisty autorytet. Najszybciej osiągniesz ten cel po prostu spędzając z nim dużo czasu. Wcześniej zrobiłem już kilka uwag na ten temat, ale chciałbym jeszcze

raz podkreślić, jak ważne jest, abyś w odpowiednim czasie porozumiał się z partnerką w sprawie wolnej przestrzeni, której potrzebujesz na zbudowanie więzi z dzieckiem – przestrzeni, w której twoja partnerka nie będzie stała z tyłu, zasypując cię radami.

A zatem zagwarantuj sobie czas, który spędzisz tylko z dzieckiem, i poświęć go na wszystko, co wydaje ci się ważne: idź z nim na spacer, na plac zabaw, przeczytaj mu książkę przed zaśnięciem, zabierz ze sobą na spotkanie ze znajomym albo do kawiarni. To zupełnie naturalny fenomen, że dzieci, które przeżywają jakiś problem, są bezradne lub szukają pomocy, zwracają się do tego rodzica, który spędza z nimi najwięcej czasu i o którym sądzą, że je najlepiej rozumie.

Kiedy zdobędziesz poczucie, że twoje relacje z dzieckiem mają mocne fundamenty, że między wami nawiązało się wzajemne porozumienie i intymność, możesz być pewny, że twoja pozycja w rodzinie stała się niepodważalna i samodzielna: twoje dziecko nigdy nie będzie w nią wątpić. Nie odmawiaj sobie jednak prawa do błędów. Nie osłabiają one twojej pozycji jako rodzica, wręcz

przeciwnie: pozwól dziecku docenić twoją autentyczność i szczerłość.

A oto przykład: kiedy udajesz się z dzieckiem na spacer, a żona zatrzymuje cię w drzwiach, żeby powiedzieć, że dziecko powinno być cieplej ubrane, przemyśl poważnie jej sugestię. Jeśli jednak dojdiesz do wniosku, że nie ma racji, nie zatrzymuj się, tylko po prostu wyjdź – nawet jeśli miałyby to wywołać w niej napad złości. Ta złość szybko minie. Takie postępowanie to jedyny sposób pokazania żonie, że powinna mieć do ciebie więcej zaufania, ponieważ doskonale zdajesz sobie sprawę, co to znaczy odpowiadać za dziecko – i chętnie tę odpowiedzialność przyjmujesz. Takiego zaufania nie zdobędziesz na drodze przekonywania i rozmowy – ono wyrośnie powoli z życia codziennego, z działań, które podejmujesz razem z dzieckiem bez nadzoru żony.

Celem tego przykładu nie jest pokazanie, że mężczyzna powinien całkowicie ignorować rady partnerki i być z góry nastawionym na sprzeciw. Coś takiego jest dziecinne i zupełnie nieproduktywne – i nie wzmacnia męskiej pozycji w rodzinie. Owszem, pytaj o radę, jeśli jej potrzebujesz,

i dostosowuj się do niej, jeśli uważasz ją za słuszną – tylko nie rób tego, żeby zachowywać się „poprawnie” względem partnerki.

Rodzice są zawsze bardzo czuli na wszelkie opinie na temat swojego rodzicielstwa i na sugestie, jak mogliby czy też powinni postępować z dzieckiem. Matki nie są tu wyjątkiem. Dlatego powinno się stworzyć w domu taką kulturę bycia, w której opinie i sugestie na ten temat padają tylko wtedy, kiedy są rzeczywiście mile widziane. Nie serwuj więc bez ogródek swoich krytycznych opinii, ale zanim powiesz, co sądzisz o postępowaniu żony czy partnerki, poczekaj na jej zaproszenie. Możesz, na przykład, zacząć w ten sposób: „Zauważyłem coś ciekawego, kiedy ubierałaś rano dziecko. Chcesz, żebym ci o tym powiedział?”. Jeśli się zgodzi, wtedy wyraż swoje spostrzeżenia. A jeśli usłyszysz „Nie teraz”, wstrzymaj się i poczekaj, aż cię do tego zachęci.

Wszyscy różnimy się od siebie, bo wyrastaliśmy w różnych rodzinach. Niektórzy byli w dzieciństwie stale krytykowani przez rodziców i innych dorosłych; takie doświadczenie naznacza na całe życie i prowadzi często do tego, że nawet drob-

na sugestia wypowiedziana pod adresem takiej osoby jest odbierana jako krytyka. Jeśli zauważysz takie zachowanie u siebie, musisz uważać, żeby tylko wtedy konfrontować się z opinią innych ludzi na swój temat, gdy rzeczywiście jesteś gotów wysłuchać ich „krytyki”. W przeciwnym razie ich zdanie na niewiele ci się przyda.

W ten sam sposób powinieneś mieć na uwadze wrażliwość twojej partnerki: czy i kiedy jest ona gotowa wysłuchać twojej opinii. Narzucając się jej ze swoimi osądami, niewiele zdziałasz. Jeśli oboje nie będziecie przestrzegać tych prostych reguł, skończycie w wiecznych sporach na temat tego, co jest najlepsze dla waszego dziecka. Takie spory nie mają sensu, ponieważ w tej dziedzinie nie ma nic takiego, jak jedno jedynie słuszne rozwiązanie. Na dodatek, mówiąc o swoim dziecku, najczęściej będziecie mówić o dwóch różnych osobach – każde z was bowiem postrzega swoje dziecko inaczej. Nie ma czegoś takiego, jak obiektywny opis waszego dziecka. Więc zamiast kłócić się bez końca o to, co każdemu z was wydaje się słuszne lub niesłuszne, lepiej po prostu popatrzeć na wasze dziecko i poobserwować jego zachowa-

nie. Są rodzice, którzy naprawdę uważają, że nie popełniają żadnych błędów. Jesteś szczęśliwcem, jeśli nie zaliczasz się do tej kategorii, ponieważ w przeciwnym wypadku twoje dziecko mogłoby być w niebezpieczeństwie.

Twój związek z dzieckiem jest czymś wyjątkowym – podobnie jak jego związek z matką. Oboje rodzice powinni się z tym pogodzić, zamiast tracić siły na spory, które mają was nawzajem „ulepszyć”. Psują one jedynie atmosferę w domu i nadszarpują wasze wzajemne zaufanie do siebie. Oczywiście, brak wszelkich sporów to nierealny ideał. Nieuniknione jest wikłanie się czasem nawet w zupełnie szalone kłótnie, w których problem bucików dziecka lub menu obiadowego urasta do kwestii życia i śmierci.

Dziecko potrzebuje około pięciu lat, żeby mniej więcej poznać granice swoich rodziców – i tak samo partnerzy dopiero po około pięciu latach poznają siebie nawzajem. Dzieje się to na drodze prób i błędów. Tak więc tylko dzięki temu, że twoja partnerka przekracza twoje granice i robi rzeczy, których nie akceptujesz, może zebrać doświadczenie i wiedzę o tobie konieczne do życia razem.